

## Zabawy ludowe (swaty) powracają?

---

Historia lubi się powtarzać, korzystając ze starych dobrych, sprawdzonych wzorów, wychodząc naprzeciw potrzebom młodych wdów, organizuje się cykliczne zabawy ludowe, potańcówki

Po II Wojnie Światowej, nieraz na oczyszczonych z ruin placach zrujnowanych miast, władza organizowała tzw. „Zabawy ludowe”. I nie chodziło tu w pierwszym rzędzie o rozrywkę, ale o „swaty”, tj. możliwość poznania się i założenia rodzin, przez powojenną podstarzałą (przez wojnę) wolną lub owdowiałą „młodzież”. I trzeba przyznać, że wtedy przyniosło to spodziewane efekty i zaowocowało 20 promilowym przyrostem naturalnym. Tym bardziej, że kobiety miały średnio 1,5 męża (pierwszego starszego o 10 - 20 lat, drugiego rówieśnika).

I chociaż pod koniec lat 60-tych, zrezygnowano w miastach z „Zabaw ludowych”, bo powstało wiele restauracji i kawiarni prowadzących dansingi i wieczorki taneczne, to przyzwyczajenia pozostały i wielu obywateli korzystało z możliwości zabawy przy muzyce. W latach 60 w Szczecinie było około 15 lokali z muzyką akustyczną: Bajka, Bałaton, Zamkowa, Ryska, 13 Muz itp. Dansingi były wówczas bardzo popularne, dużo ludzi na nie przychodziło. Może dlatego, że Polacy mieli wtedy więcej pieniędzy i nie mieli na co ich wydawać, bo sklepowe półki były puste. Tym bardziej, że jeszcze w latach 70-siątych turystyka (wypoczynek) wczasowa, była w powijakach. Trzeba też pamiętać, że w tych latach 70-tych bywalcami dansingów była młodzież (powyżej 20 roku życia) i starsi. I właśnie dansingi w restauracjach i kawiarniach przejęły rolę „swatów” rówieśników z wyżu naturalnego z lat 1946 - 50.

W latach 80-tych, nastąpił bum na wypoczynek na wczasach FWP i to one przejęły rolę „swatów”. Każdy Dom Wczasowy miał kawiarnię, gdzie bawili się młodzi, pracujący wczasowicze. Studenci jeździli najczęściej na praktyki robotnicze (przejęły rolę studenckich „swatów”), a odpoczywali na obozach, na polach namiotowych nad jeziorami. I właśnie to pobyty pod namiotami w Polsce, odegrały rolę tylnych siedzeń w samochodach Amerykanów.

Lata 90-te wprowadziły nas w rewolucję ustrojową, której wynikiem była m/in polska rewolucja seksualna. Chociaż kobiety w Polsce, uzyskały równouprawnienie w latach 20-tych dwudziestego wieku, praktycznie zaczęły korzystać z tego stanu w latach 70/80. Teraz kobiety przestały się bać niechcianej ciąży i wykluczenia z lokalnej społeczności, więc wreszcie mogły iść na całość, nawet same wybierając swoich partnerów (rówieśników). Lokale opustoszały, a miejsce dawnych lokali z dansingami zajęły dyskoteki, gdzie nastoletnia młodzież uczy się „dorobłości”.



Mężatki, zaczęły dbać o siebie, będąc stałymi (konsekwentnymi) pacjentkami gabinetów specjalistów medycznych, terapeutycznych i gimnastycznych, jeżdżąc systematycznie do sanatoriów, co m/in spowodowało, że żyją średnio o 10 lat dłużej niż ich rówieśniczy partnerzy, którzy pracują na 1,5 etatu, by jego rodzinie żyło się lepiej, wygodniej, nie wiedząc że stają się awaryjnymi „robotami”. A kobiety nie lubią być same, więc młode wdowy, chciały mieć coś więcej niż sanatoryjne romanse (z żonatymi mężczyznami).

Historia lubi się powtarzać, korzystając ze starych dobrych (sprawdzonych) wzorów, być może dlatego wychodząc naprzeciw potrzebom młodych wdów, coraz częściej w miastach organizuje się (oprócz typowych wieczorków tanecznych dla singli w lokalach), cykliczne zabawy ludowe, nazywane teraz potańcówkami. Także w Szczecinie, na szczecińskiej Różance przez całe lato odbywają się co sobotę sponsorowane potańcówki (od 17:00 - 20:00) na których bawi się w większości wdowia „młodzież”, ale i też (i nie tylko) emerycka ferajna. I te potańcówki przyjęły, chcąc nie chcąc rolę "swatów" wdowiej młodzieży.

---

Autor: Zdzisław Sadowski

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)